

**KS. EDWARD SIENKIEWICZ**  
**(WT UAM)**

## **NARÓD W PERSPEKTYWIE WIARY W NAUCZANIU PRYMASA TYSIĄCLECIA**

W minionym 2001 r., Roku Prymasa Tysiąclecia, o Stefanie Kardynale Wyszyńskim powiedziano i napisano bardzo wiele. Prelegentom i organizatorom, poświęconych tej postaci imprez, chodziło także o zauważenie i wydobywanie na światło dzienne bogatej, wielowymiarowej spuścizny Prymasa Tysiąclecia oraz jej znaczenia dla dziejów Kościoła w Polsce. Stąd przy okazji różnych sympozjów, konferencji oraz dni poświęconych temu, którego nazywano *Niezlomnym*, ze zrozumiałych względów, milkły spory o *sensu stricto* jedynie naukową, akademicką wartość nauczania Kardynała. Zresztą również sam Kardynał nigdy nie pretendował do roli przedstawiciela polskiej teologii akademickiej. Mimo to, bez wątplenia uchodzi za prekursora i twórcę oryginalnej, teologicznej wizji narodu i państwa. Tym bardziej, że kształtowanie jej przypadało – jak twierdził Prymas Wyszyński – na najtrudniejsze lata, ponieważ niosące za sobą największe zagrożenie narodu polskiego. Przy czym użyty termin „najtrudniejsze” nie koniecznie musi się utożsamiać z wolnością, czy też suwerennością państwa polskiego. Ma ona naturalnie ogromne znaczenie dla bytu i prawidłowego rozwoju tej rzeczywistości jaką jest naród, ale całej jego problematyki nie wyczerpuje. Tym bardziej, że nawet tych, podstawowych wartości nie można rozpatrywać w oderwaniu od innych i pozostających w stałym związku z nimi, wymiarów bytu osobowego, takich jak religijny czy też społeczny.

Stefan Kardynał Wyszyński był więc, w polskiej rzeczywistości społecznikiem, prawnikiem, niewątpliwie teologiem, zwłaszcza eklezjologiem i niekwestionowanym mężem stanu. Przed wszystkim jednak był duszpasterzem. Praktykiem zainteresowanym dobrem tak duchowym, kulturowym jak i biologicznym swojego narodu, które to dobro, zwłaszcza w okresie jego przewodzenia polskiemu Kościołowi, znalazło się w poważnym niebezpieczeństwie.

Wracając jeszcze do metodycznego uzasadnienia poruszanego przez Kardynała Wyszyńskiego problemu narodu w refleksji wiary, należy stwierdzić, że sięgnięcie do źródeł: pism, opracowań, kazań, okolicznościowych wystąpień i listów pasterskich Prymasa, wprowadziłoby poważne trudności, związanych z selekcją, wyborem i w ogóle z usystematyzowaniem tak wielkiej spuścizny, posiadającej wiele wątków, jakoś jednak nawiązujących do siebie. Chcąc

uczciwie spojrzeć na problematykę nadprzyrodzonej wizji takich rzeczywistości jak społeczeństwo, naród, czy też państwo, nie można nie wspomnieć o Prymasie Wyszyńskim, który ma tu swój niepodważalny, wielki udział, ciągle jeszcze czekający na gruntowne opracowanie.

## 1. Chrześcijański naród w sporze z ateistyczną ideologią

Odnosząc się do dość swoistego klimatu i uwarunkowań, w jakich żył i tworzył Kardynał Wyszyński, trzeba podkreślić obce, na taką skalę, narzucanie narodowi polskiemu ateistycznej wizji świata. Bez wątplenia to właśnie wpływało na tak zdecydowane i z naciskiem powtarzane przez Prymasa ostrzeżenie, iż „naród znajduje się w największym niebezpieczeństwie w ciągu swoich dziejów”<sup>1</sup> Chodzi przecież o naród, który przez całe wieki budował swoją tożsamość, tworzył kulturę i kształtował się jako słowiański w europejskiej rodzinie narodów, właśnie w oparciu o chrześcijańskie orędzie. Tenże naród, w trudnym dla siebie okresie, przez ponad sto lat, mimo braku państwowości, egzystował i zdołał zachować największe wartości, w znaczącej mierze dzięki obecności w nim Kościoła. W takim kontekście trudno nie zgodzić się z Prymasem, że zaplanowana i programowo realizowana ateizacja musi stanowić bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Poza tym w rzeczywistości narodu polskiego – jak to podkreślał wielokrotnie Kardynał Wyszyński – nie był to tylko spór o taki lub inny światopogląd, o jakąś obowiązującą doktrynę czy filozofię. W warunkach powojennej Polski toczyła się walka z Kościołem, który stanowił wówczas wyjątkowo trwałą gwarancję zachowania tożsamości narodu i obrony jego fundamentalnych wartości. Nie można się zatem dziwić, że w wyniku tej walki bardzo szybko doszło do ogromnego spustoszenia w życiu etycznym i kulturowym narodu polskiego. W bardzo krótkim też czasie naród, w którym znacznie ograniczono możliwość odwoływania się do dziedzictwa chrześcijańskiego, stanowiącego przez całe pokolenia zasadę jego oporu i rozwoju, stanął również na krawędzi wyniszczenia biologicznego<sup>2</sup> Spór, jaki rozgorzał między narodem a ideologią marksistowską, od samego początku był uważany przez Prymasa za trud przeciwstawiania się demonicznej sile, znacznie przekraczającej tylko teoretyczne propozycje agnostycznego widzenia świata. Kardynał Wyszyński niejednokrotnie określał sowiecką, narzuconą narodowi ideologię, jako niespotykaną dotąd, wymykającą się wszelkiej logice, poza logiką zniszczenia oraz śmierci „zmowę nienawiści” i batalię o życie narodu<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Cz.S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 27(1984), nr 1(105), s. 73.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 72.

<sup>3</sup> Por. J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982, s. 101.

Nie można się zatem dziwić temu, że od samego początku tego dziejowego sporu o obecność Kościoła w narodzie polskim, Prymas nie poprzestał jedynie na teoretycznym, akademickim dowodzeniu szkodliwości i przewrotności, występującego otwarcie przeciwko Kościołowi i religii systemu. Jaki bowiem sens miałoby pisanie podręczników teologicznych, które zresztą trudno byłoby wydać i tym samym wpływać przez nie na świadomość narodu? Pozostawało zatem przepowiadanie Ewangelii Chrystusa, połączonego ze świadectwem<sup>4</sup> Niejednokrotnie w warunkach zagrożenia zdrowia i życia. W związku z czym Polska teologia, z tego okresu, jak też teologia narodów, które znalazły się w podobnej sytuacji, nie może być nawet porównywana z modnymi wówczas na Zachodzie prądami lat sześćdziesiątych. Taka sytuacja stała się również bezpośrednim powodem do krytykowania Prymasa Wyszyńskiego, między innymi za jego rzekomy, zbyt „konserwatywny sposób” wypowiedziania się i głoszenia Ewangelii<sup>5</sup>

Dopiero w dłuższej perspektywie czasowej i przy dokładnej znajomości kontrastu, jaki rysował się wówczas między Wschodem i Zachodem, okazało się jak bardzo „opatrnościowy” był to sposób<sup>6</sup> Poza tym w Polsce, od kilku wieków, obecna była refleksja nad narodem, rozwijana w kontekście doświadczenia narodu wybranego, którego tożsamość oparta o wiarę w Jednego Boga, zawierającego z narodem przymierze, stała się nieocenioną pomocą w rozumieniu swoich dziejów przez naród polski. Innymi słowy, jak podkreślał Prymas, rozumienie narodu bez Boga, bez rzeczywistości nadprzyrodzonej, jest rozumieniem niepełnym i dlatego prędzej czy później musi się obrócić przeciwko samemu narodowi<sup>7</sup> Kardynał Wyszyński z naciskiem podkreślał, że wojujący ateizm, walka z Kościołem, pozbawienie go instytucjonalnych i ograniczanie wszystkich innych form oddziaływania, to nie tylko problem życia nadprzyrodzonego, życia łaski. To również realne zagrożenie życia społecznego i biologicznego narodu, przez nieobecność Bożego prawa w najbardziej podstawowych dziedzinach ludzkiej egzystencji. To także ruina gospodarcza i kulturowa<sup>8</sup>

Jednym z najważniejszych zagadnień marksistowskiej wizji świata i człowieka jest problem wolności. Rozwiązując go jednak marksizm w konsekwencji

---

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 204.

<sup>5</sup> Echa tej krytyki, a raczej bezkrytyczne przenoszenie jej wniosków, dosięgło również Jana Pawła II, przede wszystkim w latach powstawania programowych dokumentów jego pontyfikatu.

<sup>6</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1(1984), s. 73.

<sup>7</sup> Por. J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 30–31.

<sup>8</sup> Por. S. Wyszyński, *Kościół w służbie narodu*, Rzym 1981, s. 16; i E. Ozorowski, *Teologia narodu* (Na marginesie książki J. Lewandowskiego: *Naród w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*), „Chrześcijanin w Świecie” 116(1983), s. 8.

doprowadził do skrajnego zniewolenia osoby ludzkiej. Prymas wskazywał przede wszystkim na wyzwolenie religijne. Nie można człowieka wyzwolić, wrócić go niejako samemu sobie, bez tego co jest w nim najbardziej intymne, nienaruszalne, czyli bez wolności religijnej i wolności sumienia<sup>9</sup> Bagatelizowanie grzechu społecznego oraz nieprawidłowości, wynikających z korupcji, również podporządkowania życia prywatnego i rodzinnego, ideologii, prowadzi do pozbawienia go elementarnych praw i w konsekwencji do uprzedmiotowienia osoby, a skutki odczłowieczenia świata mogą być tragiczne.

## 2. Katalog „wad narodowych”

Kolejnym problemem w nauczaniu Prymasa Polski są „wady narodowe Polaków” Obok niewątpliwych zalet, trwałych wartości, jakie powstały w czasach zmagania o byt narodowy i państwowy w społecznym życiu Polaków pojawiły się groźne wady. Historia Polski nie sprzyjała bowiem powstawaniu i kształtowaniu się tak zwanych cnót obywatelskich. Naród, przez długi czas pozbawiony własnego państwa, wyniszczony okupacją, niejako z samozachowawczego instynktu odnosił się nieufnie i nierzetelnie do wszystkiego, co instytucjonalne. Tym bardziej, że struktury i zasady, na których owe instytucje były oparte, rugowały do minimum poczucie wspólnej własności, wolności w podejmowaniu decyzji, sprawczości i odpowiedzialności. Brak wolności zewnętrznej, współdecydowania o kształcie, sposobie i modelu życia, prowadził do poszukiwania jej namiastek w zwykłej niesubordynacji, jako często jedynie możliwego sposobu zmanifestowania swojego „ja” Nieróbstwo, pijaństwo, życie ponad stan, marnotrawstwo, prowadzące do wyniszczenia majątku narodowego i prywatnego, rozwiążność rozbijająca rodzinę – to tylko niektóre najbardziej narzucające się grzechy polskiego społeczeństwa<sup>10</sup>

---

<sup>9</sup> Por. J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 101 i W. Zdaniewicz, *Uwarunkowania władzy politycznej w myśli Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Communio” 3(1984), s. 119. Po zachowaniu zakorzenienia i umocnienia bytu w łasce, konkretny człowiek i cały naród musi bronić swego trwania w czasie i w przestrzeni, bytu duchowego i biologicznego. Zadaniem Kościoła jest wspomaganie narodu w ratowaniu jego ducha, opartego na darach Bożych. Darom tym zagraża głównie zło moralne, zwłaszcza grzech, który może atakować szerokie obszary życia indywidualnego i społecznego. Grzech nie jest tylko zagrożeniem sfery nadprzyrodzonej, ale godzi także w życie doczesne człowieka. Pierwszorzędnym zadaniem Kościoła, pośredniczącego w darze łaski, jest zatem obrona łaski uświęcającej i walka z grzechem. Por. J. Lewandowski, *Wychowawcze aspekty Wielkiej Nowenny w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 116(1983), s. 9–29.

<sup>10</sup> Por. W. Kawecki, *Wady narodowe w nauczaniu Kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Homo Dei” 4(1986), s. 286.

Z wszystkich jednak wad społecznych, które niewątpliwie brały swój początek z grzechu osobistego, a przynajmniej z osobistej skłonności do zła, Prymas z największym niepokojem wskazywał na zło kłamstwa, jakiejś demonicznej hipokryzji, która powodowała ciężkie okaleczenie ludzkiej psychiki. Człowiek, który musiał mieć dwa oblicza, dwa światopoglądy, przynajmniej podwójną hierarchię wartości, był po prostu człowiekiem rozdartym. Nie mogąc stanąć przed sobą samym w prawdzie, nie był też naprawdę wolny. Tam, gdzie nawet zasady moralne stają się na użytek, podporządkowane są koniunkturze, dochodzi do skrajnego relatywizmu, do podporządkowania wszystkiego ideologicznemu aparatowi. Dotyczyło to zwłaszcza świadectwa własnej wiary, które zaczęło zanikać, gdyż o wierze nie można było świadczyć. W wielu obszarach życia społecznego trzeba było tak żyć, jakby się nie wierzyło. Choć naród nie pozwolił wydrzeć sobie wiary z serca, z sumienia. Pozostawała ona w nieustannie poddawanych represjom, Kościele. Niestety była wypierana z wszystkich innych wymiarów społecznego i kulturowego życia<sup>11</sup> Prymas ostrzegał wówczas przed utrwaleniem się takiego stanu rzeczy, co raczej u schyłku jego życia było już faktem i co później wydało owoce w postaci szokującej wręcz obojętności religijnej oraz ignorancji, przy deklarowanej przynależności do Kościoła, kiedy nie groziły już za to żadne konsekwencje.

Cokolwiek by jednak nie mówić o niewątpliwym złu systemu, to jednak przez całe lata Kardynał Wyszyński nie pozwalał widzieć go w oderwaniu od ludzi, od konkretnych, uwikłanych w zło jednostek i całych społeczeństw. Prymas przez całe swoje posługiwanie Kościołowi i narodowi polskiemu nie przedstawiał wołać przede wszystkim o „nowego człowieka” To nie znaczy, że nie widział on zła systemu, czy też był zbyt ugodowy, zbyt skory do kompromisów z władzami komunistycznymi. Nawet jeśli zdobywał się na kompromis, to był to kompromis w imię zachowania narodu od kataklizmu, od bratobójczej wojny, której konsekwencje trudno było wówczas przewidzieć. Jak dowiodły tego późniejsze doświadczenia, „prymasowski, ograniczony kompromis”, pozwolił przetrwać Kościołowi w stopniu, jaki dla pozornie bezkompromisowych, w innych krajach realnego socjalizmu, nie był w ogóle możliwy.

System trzeba zmienić ale zacząć to się musi od zmiany człowieka. Bez tego, w innej kolejności, nie będzie poprawy. Nieprawość serc, zadawnione, groźne dla życia społecznego i rodzinnego nałogi, nie będą mogły być skorygowane nawet przez najwspanialsze instytucje. A chodzi przecież o bardzo istotną rzecz. Nie można bowiem nazwać dobrym systemu, który ogranicza wolność, który jest bardziej nakazowy niż szanujący godność i wolność osoby. Dobry, nawet najlepszy z możliwych system, może stworzyć warunki do tworzenia dobra, ale

---

<sup>11</sup> Por. S. kard. Wyszyński, *Kościół w służbie narodu...*, dz. cyt., s. 69.

ostatecznie, nawet przy stosowaniu godnych człowieka środków, nie zmusi złego do tego, by czynił dobro. Zatem z pasterską troską Prymas napominał swoich rodaków, wytykał im braki i popełniane zło, nie przestawał wzywać do nawrócenia; nie potępiał, ale nie pozwolił też nigdy za grzechy ludzi obciążać struktur, które bez zgody większości społeczeństwa nie zdołałyby się aż tak mocno zakorzenić<sup>12</sup> Zło potęgowało się przede wszystkim przez to, że relacje zachodzące między poszczególnymi ludźmi a instytucjami były tak bliskie, że nie mogły one na siebie nie wpływać. Skorumpowany, wadliwy system mnożył okazje do popełniania wykroczeń przez jednostki i całe społeczeństwa. Przy głębokich w tym względzie uzależnieniach dochodziło do swoistej „zmowy zła”, przy szerokiej możliwości wzajemnego oskarżania się i przerzucania odpowiedzialności. Zło, grzech istnieje, mówiono, temu nie sposób zaprzeczyć, ale nie sposób również wskazać winnego<sup>13</sup>

Dość dużo czasu poświęcił Stefan Kardynał Wyszyński dociekaniom na temat polskiego idealizmu. Jak wynika z historii naszego narodu, jego doświadczeń, mentalności i upodobań, zawsze bliższy mu był idealizm. Zdaniem Prymasa wybór między materializmem a idealizmem w polskiej rzeczywistości rozstrzygany był przeważnie na korzyść tego ostatniego. Skąd zatem, można by zapytać, takie przyzwolenie, ogromnej części społeczeństwa dla materialistycznej wizji świata oraz człowieka? Dlaczego naród, który płacił przez całe wieki ogromną cenę za swoją wolność, tak łatwo pogodził się z ograniczającym go totalitaryzmem? Kardynał Wyszyński znajduje tylko jedno wytłumaczenie. Totalitaryzm, zwłaszcza w pierwszych miesiącach nowego, społeczno-politycznego porządku, jaki miał zapanować w Polsce, przedstawiany był „idealistycznie” Bardzo często jako jedynie możliwy sposób wcielenia sprawiedliwości społecznej. Poza tym skierowany przede wszystkim do mas, precyzyjnie indoktrynowany w szkołach i to od najmłodszych klas, przy jednoczesnym odseparowaniu inaczej myślących elit, mógł liczyć na zakamuflowanie w nim tego wszystkiego, co musiałoby go odsonić w całej prawdzie<sup>14</sup>

### 3. Wielka Nowenna

Prymas Polski nie poprzestawał tylko – jak mogłoby się wydawać – na „demaskowaniu” zła systemu, piętnowania polskich wad. Wskazywał na bardzo konkretne formy tworzenia sprawiedliwych struktur społecznych. Zakładają one

<sup>12</sup> Por. Cz. Strzeszewski, *Model odniesień między Kościołem a państwem według kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Colloquium Salutis” 17(1985), s. 61.

<sup>13</sup> Por. W. Zdaniewicz, *Uwarunkowania władzy politycznej w myśli Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Communio” 3(1984), s. 115.

<sup>14</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodu według Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *Polska teologia narodu*, Lublin 1988, s. 210.

oczywiście nowego człowieka, ale nie pozostawiają tego człowieka w jakimś wyobcowaniu, niemożności oddziaływań społecznych. Możliwość taką dawało oparcie się na katolickiej nauce społecznej, pozwalającej wkomponować chrześcijańskie wartości moralne w proces wychowania człowieka „na brata ludzi we wspólnocie narodowej...”<sup>15</sup> Jak bardzo zatroskany był Kardynał Wyszyński o niesienie swojemu narodowi konkretnych rozwiązań i jak bardzo pozostał wierny temu zatroskaniu w swojej pracy, świadczy *Wielka Nowenna*. Wskazuje ona również na charakterystyczny i dość oryginalny, przy tym doskonale odpowiadający potrzebom chwili, typ pracy Prymasa Polski.

Program *Nowenny* został przemyślany i przemodlony przez Prymasa osobiście. Takie hasła, jak: wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom; życie w łasce uświęcającej; obrona życia łaski w duszy i życiu ciała; stawanie na straży nierozzerwalności małżeństwa; rodzina Bogiem silna; młodzież wierna Chrystusowi; miłość i sprawiedliwość społeczna; walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich; pod opieką Bogurodzicy, Królowej Polski, miały służyć przede wszystkim związaniu ludzi z Kościołem, tradycją chrześcijańską i wartościami, które już nie raz uratowały naród przed zagładą<sup>16</sup>

Przy okazji poruszonego w *Nowennie*, szczególnego związku społeczeństwa z narodem, Prymas szczególnie rozwijał pełnione przez Kościół funkcje w narodzie. Dzielił je na właściwe i zastępcze. Te ostatnie Kościół pełnił już wielokrotnie wobec narodu, co najbardziej ujawniło się podczas braku własnej struktury politycznej. W takich sytuacjach Kościół stawał się jedynym ośrodkiem wewnętrznej więzi, która broniła naród przed całkowitym rozbiciem. Zadania te Kardynał postrzegał jako moralne wsparcie narodu w przezwyciężaniu trudności. Często też, jako takie nabierały charakteru bardziej istotnego, gdyż ów konflikt o sumienie człowieka przyjmował postać walki z samym Kościołem, a nawet z Bogiem<sup>17</sup>

Kolejnym bardzo istotnym elementem ogłoszonej przez Prymasa *Nowenny* był problem łaski. Jej podmiotem jest oczywiście osoba ludzka. Tymczasem życie Boże jednostek wpływa zasadniczo na życie społeczeństwa, nawet na obraz struktur *niepersonalnych*, zewnętrznych. Tworzone są one jednak przez człowieka, noszą na sobie jego ślad i dlatego nigdy nie pozostają od człowieka niezależne. Łaska nauczał Prymas promieniuje na wszystkie dziedziny życia naro-

---

<sup>15</sup> Por. R. Michalski, *Wyzwolenie społeczne w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Pelplińskie” 1987, s. 173.

<sup>16</sup> Por. J. Lewandowski, *Wychowawcze aspekty Wielkiej Nowenny w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijańskie” 116(1983), s. 9–10.

<sup>17</sup> Por. J. Krukowski, *Podstawy współdziałania Kościoła i państwa w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 30(1987), nr 1(117), s. 55.

du przez jego *teoforyczność*. Jest w nich perspektywą dóbr wyższych, które uwidaczniają się także w życiu doczesnym.

Pokój, prawda, miłość, dobro i sprawiedliwość są tym bardziej realne oraz trwałe, im bardziej odnoszą się do swojego źródła i ostatecznego spełnienia<sup>18</sup>. Zagadnienie to nabiera szczególnego wyrazu w dziedzinie ludzkiej wolności i miłości, bez których życie ludzkie, zwłaszcza w wymiarze społecznym, jest w ogóle nie do pomyślenia. Bez perspektywy nadprzyrodzonej wartości te mogą zostać doszczętnie zniszczone, a ich pojęciowa strona przewrotnie wykorzystana w celu podporządkowania człowieka instytucjom i różnego rodzaju opcjom polityczno-społecznym. Innymi słowy temu wszystkiemu, co powinno być w służbie człowieka, zagwarantowane właśnie przez nadprzyrodzoną perspektywę wolności oraz miłości<sup>19</sup>.

I wreszcie zawarta w Nowennie „prymasowska teologia narodu” Kardynał wpatrzony w historię narodu polskiego i jego doświadczenia, dostrzegał w nim jakby głęboko wrośniętą prawdę Ewangelii. Nowenna, chociaż stała się okazją do wychowawczego trudu tej rzeczywistości jaką jest naród, nawiązywała do istniejących już bogatych tradycji XIX-wiecznej teologii narodu: wieszczów, założycieli Księży Zmartwychwstańców i patriotów młodej polski. Szeroki nurt polskiej tradycji narodowej pozwalał Kardynałowi Wyszyńskiemu lepiej „zakorzeń” przemyślenia wypływające z konkretnych sytuacji życia narodu i Kościoła w państwie totalitarnym<sup>20</sup>. Prymas starał się wydobywać na światło dzienne te wartości, tkwiące w narodzie, które mogłyby skutecznie oprzeć się rosnącym zagrożeniom. Uprzedmiotowienie i ubezwłasnowolnienie jednostki skierowało uwagę Prymasa na obecne dawniej w narodzie poczucie wolności i godności, których to naród nie zawdzięczał sprzyjającym warunkom zewnętrznym czy też łasce zaborców. Dodatkowo wspierane przez świadomość wyjątkowego posłannictwa narodu, były one przywoływane jako szczególny element chroniący społeczeństwo przed degradacją moralną i całkowitą utratą wolności.

#### 4. Polski mesjanizm

Nie można w tym miejscu pominąć tak charakterystycznego zjawiska, jakim był polski mesjanizm, którego idee zafascynowały też Prymasa. Z tym, że w zupełnie innej epoce, choć przy niezupełnie odmiennej problematyce. Tak jak jego poprzednicy w XIX wieku Prymas odkrywa w fenomenie polskiego me-

<sup>18</sup> Por. J. Lewandowski, *Wychowawcze aspekty Wielkiej Nowenny w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>19</sup> Por. Cz. Strzeszewski, Model odniesień między Kościołem a państwem według kard. Stefana Wyszyńskiego, „Colloquium Salutis” 17(1985), s. 59.

<sup>20</sup> Por. Cz. S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 27(1984), nr 1(105), s. 74.

sjanizmu wyraz „specyfiki polskiej duszy”, jakiejś – przez pokolenia idącej – świadomości wybraństwa narodu polskiego, które to wybraństwo nie jest powodem, ani okazją do wywyższania się ponad inne narody. Przynajmniej w recepcji Prymasa Tysiąclecia nie staje się w zasadzie nigdy atmosferą sprzyjającą do rozwoju szowinizmu czy nacjonalizmu. Jest to – jak uważa Kardynał Wyszyński – szczególna świadomość konieczności świadectwa. Konieczności w znaczeniu dziejów narodu, które w perspektywie wiary, misterium zbawczego Chrystusa, stają się bardziej zrozumiałe. Na to świadectwo wpływa nie tylko historia. Jest ono również mocno związane z położeniem geopolitycznym narodu. Polska leży na przecięciu się dwóch kultur Wschodu i Zachodu, leży, a właściwie wyrasta z „serca chrześcijaństwa”, była przez całe wieki i poprzez różne koleje losów ostoją katolicyzmu, przy jednoczesnej tolerancji, krajem – azylem dla innowierców. Wspomniany problem „pomostu” między Wschodem i Zachodem, uważał Kardynał za teologiczną drogę polskiego mesjanizmu i polskiego Kościoła, który miał być przykładem dla innych narodów<sup>21</sup>

Wielką wagę Prymas Wyszyński przywiązywał do zachowania tradycji narodowej i ciągłości historii, w tym czasie szczególnie zagrożonej. Po roku 1939 Polska stanęła przed wyzwaniem, które domagało się niezwykłych mocy. Po ustaniu działań wojennych, wyniszczona i osłabiona została poddana kolejnej, ciężkiej próbie. Jako obronę przed utratą tożsamości i resztek wolności, ratowania dorobku przeszłości, naród stosuje zwrot ku swojej historii. Prymas Wyszyński nigdy nie ufał radykalnym, rewolucyjnym zmianom i dlatego wskazując na polski mesjanizm dostrzegał w nim nieocenionego sprzymierzeńca w kształtowaniu zmysłu tradycji oraz ciągłości dziejów narodu. Dotyczyło to także perspektywy eschatologicznej, bez której obraz ekonomii zbawienia – tak bardzo pielęgnowany w tym nurcie – byłby niepełny<sup>22</sup> Naród zanurzony tylko w doczesności, spełniający się jako naturalna rzeczywistość, byłby tym samym pozbawiony tych mocy, które okazały się niezbędne do przetrwania po utracie państwowości, a później po zmasowanym i bezpardonowym ataku na osobowość i chrześcijańskie sumienie.

Z problemem mesjanizmu Prymas łączy zjawisko polskiej maryjności. Tam, gdzie chodziło o wielkie sprawy narodu, o wolność, prawdę, wszędzie tam była Maryja. I to zadecydowało o „żywej”, emocjonalnej i uczuciowej, „polskiej maryjności”, która jednak nie daje się przełożyć na podręczniki akademickie. Mimo że to właśnie ona uchroniła nas przed błędami teologicznymi, ponieważ polski mesjanizm to również pokorna służba Panu Bogu, wsłuchiwanie się i próba odczytania jego zamiarów względem narodu, na wzór Maryi, pokornej Służebnicy<sup>23</sup>

---

<sup>21</sup> Por. J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 182 i 186.

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 190.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 193.

W tym kontekście bardzo charakterystyczne było szukanie przez Kardynała Wyszyńskiego zabezpieczenia praw osoby w narodzie, w sytuacji, kiedy tych niezbywalnych praw nie mogło zabezpieczyć totalitarne państwo. Co więcej stanowiło dla nich realne zagrożenie. Naród zatem posiadał własną świadomość skierowaną ku własnemu dobru, był tak jak poszczególny człowiek podmiotem praw i obowiązków, otwarty na dobro i zło, przez co mógł się doskonalić, wzrastać, ale też degradować, umierać i tracić własną tożsamość<sup>24</sup> Wzrost ten postrzegany jest przez Prymasa jako stopniowy, wewnętrzny ruch od płaszczyzny rzeczy ku płaszczyźnie personalnej, bardziej duchowej, na której możliwe jest wejście narodu w dialog zbawczy, przemieniający i ukierunkowujący to co doczesne w stronę eschatologii, ostatecznego spełnienia w Bogu, który jest początkiem i ostatecznym celem istnienia i egzystencji wszystkich narodów<sup>25</sup>

## 5. Personalizm w kontekście sporu liberalizmu z materializmem

Uważne spojrzenie na rzeczywistość narodu pomaga również uniknąć innej, tym razem zamkniętej w ramach samego państwa, antynomii. Chodzi o dwie, obecne i ścierające się ze sobą struktury ustrojowe: liberalistyczny indywidualizm i totalizujący socjologizm, przedstawiane często na tle zasady: *tertium non datur*. Obie jednak nie respektują w należyтым stopniu praw osoby: albo sprowadzając ją do roli, ginącego w całości elementu składowego społeczeństwa, albo też czyniąc z jednostki wielkość konkurencyjną dla wszelkich form życia wspólnotowego i tolerując je o tyle, o ile pozwalają zachować jednostce jak najdalej idącą swobodę. Daleko idąca rezerwa Kardynała Wyszyńskiego wobec narzucających się i dzielących Europę oraz świat na dwa wrogie obozy, rozwiązań modelowych, była postawą uwzględniającą kontekst polskiej rzeczywistości oraz polskiego dążenia do przemian ustrojowych.

Prymas był przeświadczony i do końca bronił swojego zdania, że kierować tymi przemianami nie może walka klas i nie może to się dokonać drogą rewolucyjną. Podstawą wszelkiej działalności politycznej, także działalności wyzwolenczej, powinien być personalizm. Osoba z całym swym bogactwem, ze swoim zmysłem społecznym, odniesieniem na zewnątrz, z niepowtarzalnością oraz *nieredukowalnością* swojego wnętrza. Personalizm chrześcijański gwarantował z jednej strony respektowanie praw osoby, niepodporządkowanie jej jakiegokolwiek ideologii, a z drugiej był otwarty na szeroką i niekwestionowaną sferę ży-

---

<sup>24</sup> Por. J. Krukowski, *Podstawy współdziałania Kościoła i państwa w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 30(1987), nr 1(117), s. 62.

<sup>25</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 73.

cia społecznego<sup>26</sup> Powyższe rozwiązania modelowe państwa, uznane jednak przez Prymasa za przejściowe, podlegające procesowi rozwoju i doskonalenia się, a przede wszystkim – na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa i osoby – niewystarczające, nie mogły uchodzić za jedynie możliwe. W ten sposób wartości narodowe chroniły społeczeństwo przed liberalizmem, a związane z nimi niezbywalne dobra osoby przed totalitaryzmem<sup>27</sup>

Zacieranie swoistej linii demarkacyjnej między państwem a narodem lub raczej – jak to się dzieje w wielu krajach Zachodu – brak głębszej refleksji nad narodem przy dobrze rozwiniętej i pogłębionej teorii państwa, powoduje zakrojenie relacji jedynie do organizujących się społecznie jednostek i aparatu administracyjnego. Nawet jeśli państwo nie stanowi zagrożenia dla swobód obywateli, stan taki jest niebezpieczny. Prymas widział zagrożenia „współczesnego absolutyzmu”, gdzie brak silnego narodu, któremu powinno służyć państwo, może doprowadzić do nadrzędnej i o wszystkim decydującej roli aparatu administracyjnego<sup>28</sup>

## 6. Kościół narodu czy naród w Kościele?

Ze względu na polski kontekst tego sporu środek ciężkości w nauczaniu Prymasa przenosi się na newralgiczny problem stosunków państwo – Kościół. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obok krytycznego odniesienia się do istniejących sposobów systemowych rozwiązań, potrzebna była także dojrzała wizja wytrzymującej próbę czasu i poszerzonej o najnowsze osiągnięcia, eklezjologii. Do takiej właśnie pretendowała eklezjologia Kardynała Wyszyńskiego, zrywająca z nieuzasadnionym lękiem o zarzut nacjonalizmu i w związku z tym wprowadzająca w orbitę swoich zainteresowań problematykę narodu. W tej perspektywie Kościół nie stawał się „kościółem narodowym”, ale „kościółem w narodzie”, „kościółem narodu”. Bez kategorii narodu eklezjologia stawała się nieco abstrakcyjna i nie wyczulona na problematykę społecznych odniesień ludzi wierzących. Warto pamiętać przy tym, że mówimy ciągle o realiach, jakie panowały w państwie o programowej ateizacji<sup>29</sup> I chociaż spór między Kościołem a państwem nie był w polskiej rzeczywistości sporem tylko teoretycz-

---

<sup>26</sup> Por. R. Michalski, *Wyzwolenie społeczne w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Pelplińskie” 1987, s. 165–166.

<sup>27</sup> Por. J. Krukowski, *Podstawy współdziałania Kościoła i państwa w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 30(1987), s. 56–57.

<sup>28</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 74.

<sup>29</sup> Por. J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982, s. 67.

nym – sam Prymas był weń osobiście zaangażowany, to zaowocował dojrzałą „kategorią eklezjologiczną państwa i narodu” Kościół i naród stanowią tu szczególną *diadę*. Żadna jednak z tych rzeczywistości nie może tracić swej tożsamości, aby nie zaszło ryzyko sakralizacji narodu, czy też nacjonalizacji Kościoła<sup>30</sup> W takim ujęciu spór między Kościołem a państwem nie może być sprowadzony jedynie do sporu między dwiema instytucjami, „walczącymi o tego samego człowieka” Staje się raczej zaborczą ingerencją, walczącego z religią państwa, w wartości narodu. Zamachem na jego godność i wolność. Na takim tle Prymas Wyszyński podejmuje wątek neutralności religijnej państwa, które powinno pełnić służebną rolę wobec narodu. Jeśli zatem naród jest ochrzczony, jest wierzący, to i państwo nie powinno być ateistyczne, a nawet neutralne względem chrześcijańskiego narodu.

Taki pogląd Kardynał reprezentował do Soboru Watykańskiego II. Później go nieco zmodyfikował. Uznał, czyniąc pewne rozróżnienie między narodem a państwem, prawo narodu do religii, jako nieodzownej do jego etycznego, kulturowego, a nawet biologicznego życia; a państwu przyznał prawo pozostawania świeckim. Nie należy jednak tej świeckości rozumieć jako obojętności, jakiegoś indyferentyzmu religijnego, który łączy się z moralnym<sup>31</sup> Władza polityczna bowiem, a tym samym państwo, nie jest wielkością dodaną do narodu. Stanowi przecież ściśle określoną formę administracyjnej organizacji i jako takie podlega temu samemu prawu moralnemu<sup>32</sup> Nie należy zatem tworzyć wizji państwa zupełnie niezależnego od Ewangelii, od zasad moralnych i dziedzictwa chrześcijańskiego. Tym bardziej, że przy tak rozumianej kategorii narodu i Kościoła w narodzie nie stanowi to zagrożenia poddania państwa władzy religijnej. Prymas wielokrotnie wypowiadał się na temat zastępczej roli Kościoła, kiedy musiał on – przy braku państwowości – pełnić funkcje właściwe państwu. Stanowiły one jednak działalność dodatkowo obciążającą Kościół, który nie jest powołany do realizowania przemian ustrojowych. Mimo to, przez swoje nauczanie, powinien jednak wpływać na ich charakter i ustanawiać właściwą hierarchię wartości<sup>33</sup> Państwo natomiast lekceważące tradycję, kulturę, historię i religię narodu, może w końcu stanąć w opozycji wobec niego i doprowadzić do przekreślenia wszystkich, nawet tych bardzo szlachetnych, dążeń.

<sup>30</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 27(1984), nr 1(105), s. 74.

<sup>31</sup> Por. R. Michalski, *Wyzwolenie społeczne w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Pelplińskie” 1987, s. 171.

<sup>32</sup> Por. W. Zdaniewicz, *Uwarunkowania władzy politycznej w myśli Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Communio” 3(1984), s. 116.

<sup>33</sup> Por. R. Michalski, *Wyzwolenie społeczne w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 171.

Kościół z narodem spotyka się w rodzinie, która stała się przedmiotem szczególnej troski Prymasa Polski. Stała się też szczególnym „punktem medialnym” tak w relacji jednostki do społeczeństwa, jak i narodu do Kościoła<sup>34</sup> Prymas Wyszyński nazywał ją „soczewką”, „ogniskiem podstawowym” zderzenia tych rzeczywistości, dla których staje się ona punktem wyjścia, zasadą. Kategoria Kościoła domowego Soboru Watykańskiego II (KK 11) i przykład Świętej Rodziny, posłużyły Kardynałowi do „skoncentrowania w niej dziejów zbawczych”, wyjątkowej bliskości Boga<sup>35</sup>

Ostatecznie program przebudowy ustroju społecznego, który w rozumieniu Prymasa miał iść przez człowieka, był programem chrześcijańskiego wyzwolenia. Wyzwolenia nie tylko „od” wadliwych instytucji oraz struktur społecznych, ale przede wszystkim „do” odpowiedzialności za własne życie, za życie rodziny i odpowiedzialności za cały naród<sup>36</sup>

## Zakończenie

Obecnie wydają się nam zagrażać dwojakiego rodzaju lęki. Po pierwsze lęk przed nacjonalizmem i szowinizmem, który chce we wszystkich pozanarodowych, czy też ponad-narodowych strukturach widzieć zagrożenie dla narodu, spychając go tym samym i zamykając w ciasnym getcie własnych kompleksów. Bardzo sprytnie wykorzystują go entuzjaści liberalizujących koncepcji państwa i społeczeństwa, niesłusznie nieraz utożsamiani z tzw. *euroentuzjastami*. Równie realny jest również lęk przed liberalizmem, nie liczącym się z wartościami narodowymi i niebezpiecznie poszerzającym samowolę jednostek. Tym większy, że nie wszystkich jednostek. Oczywiście tego rodzaju konkluzję, w tym miejscu, może usprawiedliwiać tylko pytanie o aktualność poruszanych powyżej tez Prymasa Tysiąclecia. Ich odniesieniem była bardzo konkretna sytuacja mieszkańców kraju nad Wisłą; wierzących w Boga i starających się na tej wierze wznosić całe swoje życie.

Uwarunkowania społeczno-polityczne, w których głos Kardynała Wyszyńskiego brzmiał jak wołanie proroka, przeminęły i coraz większe rzesze chcą o nich zapomnieć. Nie przeminęła jednak i nigdy nie może przeminąć konieczność głoszenia Ewangelii, którego najwłaściwszym językiem wydaje się być świadectwo. Dziś może się ono okazać o wiele trudniejsze niż w czasach Prymasa, ponieważ w wielu obszarach – zdaniem coraz liczniejszych gremiów –

---

<sup>34</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodu według Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *Polska...*, dz. cyt., s. 188.

<sup>35</sup> Por. J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 91 i 93.

<sup>36</sup> Por. R. Michalski, *Wyzwolenie społeczne w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 172.

znów niepotrzebne, chociażby przez to, że nie związane – jak sądzą – z obroną wolności. Tylko pozornie. Wolność nie obroni się sama, tak jak sama o sobie nie stanowi. Potrzebuje zakorzenienia i ukierunkowania. Podobnie jak współczesna Europa i Polska potrzebuje dojrzałej i na miarę nękających ją dziś problemów, chrześcijańskiej wizji wspólnoty, w której głęboka i wyczerpująca teologia narodu, chroniąca nas z jednej strony przed szowinizmem, a z drugiej – przed relatywizmem, musi mieć swoje znaczące miejsce. Europa i Polska dziś takiej dojrzałej i wyczerpującej wizji, raczej nie ma, czego dowodzi choćby dystans wielu autorytetów, również w Kościele, do procesów dla naszej przyszłości decyzyjnych. Taką wizję trzeba dopiero zbudować. I tu teologia narodu Stefana Kardynała Wyszyńskiego może mieć ogromne znaczenie. Choćby jako punkt wyjścia. Chodzi tylko o to, aby nie twierdzić, już wychodząc, że dalej iść się nie da!